

Syryjska armia wyzwoliła Aleppo

17 grudnia 2016

Syryjskie siły rządowe ogłosiły zwycięstwo w bitwie o Aleppo, natomiast prezydent Baszar al-Assad pogratulował z tej okazji narodowi syryjskiemu. W ramach porozumienia z terrorystami mają oni opuścić Aleppo wraz ze swoimi rodzinami dzięki podstawionym karetkom i autobusom. Jednocześnie zbierane są dowody dotyczące zbrodni rebeliantów przeciwko ludności cywilnej.[A]

Zbliżające się ostateczne zwycięstwo sił rządowych w Aleppo część mieszkańców wschodniej części miasta zaczęło celebrować już w poniedziałek, kiedy wieczorem wylegli oni na ulice kolejnych wyzwolanych dzielnic. Walki wciąż jednak trwały, a ostatecznie porozumienie w sprawie ewakuacji terrorystów i ich rodzin zostało zawarte dopiero w środę. Według nieoficjalnych informacji administracja prezydenta Baszara al-Assada była gotowa wypuścić rebeliantów z miasta bezwarunkowo, jednak nie zgodzili się na to mieszkańcy Aleppo oraz szyickie milicje z Iraku. Ostatecznie ewakuacja terrorystów przy pomocy podstawionych autobusów i ambulansów rozpoczęła się w czwartek rano i ma z niej skorzystać kilka tysięcy osób. W zamian podobny transport wyruszy z terenów kontrolowanych przez rebeliantów i islamskich ekstremistów, a dokładnie z dwóch miasteczek będących prorządowymi enklawami w prowincji Idlib na zachód od Aleppo.[A]

Sam al-Assad w materiale wideo zamieszczonym w mediach społecznościowych pogratulował narodowi syryjskiemu wyzwolenia Aleppo z terrorystów i wspierających ich zagranicznych bojowników, dzięki czemu ma tworzyć się nowa historia Syrii. Zadowolenie z powodu wyzwolenia Aleppo wyraziły również władze Iranu oraz libański ruch oporu Hezbollah. Ich zdaniem triumf syryjskiego narodu w walce z terroryzmem zwiastuje kolejne

zwycięstwa sił rządowych.[A]

Tuż przed ewakuacją pierwszej partii terrorystów w mieście słychać było eksplozje i widoczne były słupy dymu, co było związane z niszczeniem przez rebeliantów ich dokumentów oraz składów broni i amunicji. Jednocześnie rosyjskie ministerstwo obrony narodowej poinformowało, że w dzielnicach zajmowanych przez przeciwników władz w Damaszku znaleziono nagrania wideo obrazujące brutalne zachowanie terrorystów wobec miejscowej ludności. Syryjskie władze mają zamiar udokumentować szczegółowo każdy taki przypadek.[A]

Planowa ewakuacja antyasadowskich rebeliantów i chętnych mieszkańców Aleppo trwała tylko jeden dzień. Przez postawę opozycji nie wiadomo, czy w ogóle będzie dalszy ciąg. A podobno tak zależało jej na losie cywilów i rannych...[S]

Do prowincji Idlib mieli wyjechać antyasadowscy bojownicy z Aleppo, bez różnicy, czy walczyli w organizacjach uznawanych za terrorystyczne przez cały świat, czy „tylko” w fundamentalistycznych bojówkach sunnickich, czy też w formacjach, które do końca przekonywały o swoich demokratycznych poglądach (równocześnie sprzymierzając się z dwiema pierwszymi grupami). Planowano również ewakuację ich rodzin – łącznie 10 tys. osób. Cztery razy więcej mieszkańców miasta, którzy do końca pozostawali na terenach zajętych przez bojówkarzy, wybrało możliwość udania się do zachodniego Aleppo, od dawna kontrolowanego przez rząd syryjski. Jak zapewniają syryjski Czerwony Półksiężyc i Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, do dziś rana ewakuacja postępowała zgodnie z planem i w drogę do Idlibu wyruszyło w autobusach, samochodach i karetkach pogotowia 8 tys. osób.[S]

Humanitarny plan stanął jednak pod kolosalnym znakiem zapytania na skutek postawy rebeliantów, ku konsternacji sprzyjających im mediów, które nawiązywały niemal do końca bitwy o miasto do przerw w oblężeniu, byle tylko „demokratyczna opozycja” zdążyła złapać drugi oddech.

Warunkiem przeprowadzenia ewakuacji miało być bowiem równoczesne ewakuowanie rannych i chorych mieszkańców szyickiego miasteczka Al-Fu'a i wsi Kifraja w prowincji Idlib, które od ponad roku otoczone są przez terrorystów z Frontu Podboju Lewantu. I tu okazało się, że dla „opozycjonistów”, którzy tak chętnie przekazywali „Al-Dżazirze” czy Syryjskiemu Obserwatorium Praw Człowieka gorące doniesienia o „zniszczeniu ostatniego szpitala w Aleppo” czy zalewali media społecznościowe drastycznymi zdjęciami cierpiących cywilów, wywiezienie 400 rannych szyitów to warunek absolutnie niemożliwy do spełnienia. „The Guardian” przyznaje, że tym razem nie przez al-Asada działania humanitarne utknęły. Przekonuje jednak, że inne organizacje opozycyjne próbują wpłynąć na dżihadystów, żeby ci jednak zmienili zdanie. Może tak i robią (jeśli zależy im na swoich członkach, którzy mieli dotrzeć z Aleppo do Idlibu), może niekoniecznie. Z pewnością natomiast oburzają się na to, że Iran w ogóle włączył postulat uratowania szyitów z Kifrai i Al-Fu'a do warunków porozumienia.[S]

Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka, które dwa dni temu zdążyło bez żadnych konkretnych dowodów oskarżyć wojska rządowe o mordowanie cywilów, dziś milczy. Najwyraźniej szyici z Al-Fu'a i Kifraji, jako sprzymierzeni z niewłaściwą opcją polityczną, nie zasługują na uwagę zatroskanej społeczności międzynarodowej. Nie zawiódł za to John Kerry. Sekretarz stanu ostrzegł, że łada chwila w Aleppo może dojść do masakry. Do postawy swoich podopiecznych z opozycji się nie odniósł.[S]

Źródła: Autonom.pl [A], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net